S. II. R. I. 1936 Nr. 2

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

REDAKTOR WŁ. T. WISŁOCKI.

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

CZECHOSŁOWACKIE ROCZNICE.

Obecny rok obfituje w Czechosłowacji w cały szereg ważnych i zasługujących na uroczyste uczczenie jubileuszy. Za pomocą pięknych obchodów, tworzenia fundacyj, odsłaniania pomników i licznych publikacyj czczą Czesi i Słowacy pamięć swych najbardziej zasłużonych mężów z pierwszej połowy ubiegłego wieku. Chodzi tu o t. zw. „budzicieli", którym przypadła w udziale tak zaszczytna, lecz równocześnie ciężka i niebezpieczna rola wskrzesicieli własnego narodu. Mieli oni do wypełnienia misję nie byle jaką, zadanie nadzwyczaj piękne i zaszczytne, lecz jakże trudne do wykonania i odpowiedzialne wobec sądu własnego narodu i historii. Patrząc dziś z oddali stu lat na dzieło przez nich dokonane, musimy nisko uchylić czoła przed tytanami ducha, woli i miłości Ojczyzny, którzy razem, ramię przy ramieniu, dokonali olbrzymiego dzieła zbudzenia z letargu dwu bratnich narodów, jęczących od wieków w obcym jarzmie. Gdyby nie oni, nie ich praca i poświęcenie, być może nie istniałaby dziś wolna Czechosłowacja, zapewne też inaczej wyglądałaby karta polityczna Europy. — Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że i ci luminarze narodowi nie zawsze stawiali właściwe kroki, i im trafiało się popełniać błędy, nieraz obfitujące w przykre skutki, niemniej żadnemu z czczonych mężów nie można lekkomyślnie zarzucić złej woli czy nieczystej tendencji. Przeciwnie, każdy musi przyznać, że zrobili to wszystko, czego w tak specjalnych warunkach dokonać było można. Powodowali się zawsze przekonaniem, że takie właśnie postępowanie przyniesie zbawienne skutki. I tym zasłużyli sobie na nieśmiertelną pamięć i wdzięczność wszystkich rodaków.

Nazwiska bohaterów narodowych czechosłowackich, którym poświęcono bieżący rok brzmią: Karol Ignacy Macha, Jan Kollár, Ludwik Štúr, Franciszek Palacký, Karol Havlíček-Borovský i Józef Kajetan Tyl. Tak się złożyło, że byli między nimi przedstawiciele najrozmaitszych kierunków i dzie-

dzin: politycy, publicyści, literaci, uczeni, poeci, twórcy dramatyczni, dziennikarze. Natomiast co do pochodzenia, wszyscy wyszli z ludu, i to jest zjawiskiem nadzwyczaj charakterystycznym. Każdy z wymienionych mężów pracował w zasadzie na innym polu, każdy w innej dziedzinie omal otwierał nową epokę życia narodowego, wytyczał nowe drogi i daleko rozszerzał horyzonty, lecz wszyscy razem tworzyli mimowiednie pewnego rodzaju wspólnotę duchową, której hasłem i najwyższym wskazaniem było odrodzenie wszechstronne Czechów i Słowaków. Od nich też pochodziły hasła zrealizowane w końcu 1918 r. ściągnięcia dwu narodów pod jeden wspólny mianownik: czechosłowacki. I trzeba tu jeszcze silnie podkreślić, że tylko dzięki wspólnej i równoczesnej pracy wymienionych patriotów został osiągnięty tak wspaniały rezultat, który o bardzo wiele przewyższył oczekiwania samych pracowników. Robota każdego działacza z osobna nie byłaby ani w części tak skuteczna i owocna, lecz wszystkie oczekiwania złączone razem i zestrzelone w jedno ognisko mogły dopiąć celu. Przybywając z różnych okolic Czech, Moraw i Słowaczyzny, posługując się najrozmaitszymi środkami, zdążali budziciele do jednego celu. Zadania dokonali, a tym samym przygotowali podłoże pod drugi i ostatni etap rozwoju narodowego: niepodległość.

Poniżej nakreślę pokrótce sylwetki sześciu apostołów nowych wieści. Ograniczając dane biograficzne do minimum, będę kłaść nacisk na ich pracę i zasługi. Jeśli miejsce pozwoli, dodam też zawsze parę słów o stosunku danego osobnika do Polski i Polaków.

Zaczynam od Karola Ignacego Machy, gdyż stuletnia rocznica jego przedwczesnej śmierci była obchodzona najuroczyściej i z największym nasileniem. Można powiedzieć, że ostatni rok minął w Č. S. R. pod znakiem Machy.

Macha (*1811 w Pradze, † 1866 w Litomierzycach) był poetą, marzycielem, trochę mistykiem. Bardzo krótkie życie zeszło mu na ciężkim boju z jednej strony z niedostatkiem i niepowodzeniami, z drugiej na walce z konserwatyzmem, przesądami i apatią. Skon jego przeszedł prawie niespostrzeżenie. Lata mijały zanim historycy literatury wydobyli Machę z pyłu zapomnienia i wprowadzili go do Panteonu narodowego. Zmarłemu w odosobnieniu i biedzie stawia dziś wdzięczny naród pomniki. Zwykły to i wcale powszedni los wielkich ludzi. Nieraz trzeba umrzeć fizycznie, by żyć duchem.

Macha napisał naogół mało. Nic to dziwnego. Żył zaledwie ćwierć wieku. Najgłośniejszym utworem, który otworzył przed nim bramy nieśmiertelności, jest obszerny poemat liryczno-bohaterski „Maj". Nim oraz całą swą pozostałą działalnością pisarską pchnął młody poeta piśmiennictwo czeskie na nowe tory i zbliżył je do prądów nurtujących wtedy w li-

teraturach zachodnio-europejskich. Macha był zdecydowanym wrogiem starych pojęć, przesądów i metod, natomiast z całym zapałem szerzył ideały romantyzmu, miłości bliźniego i przyrody, zasady etyki i estetyki. Bohaterowie jego utworów to ludzie zupełnie odmienni od postaci opiewanych przez poprzedników Machy, albo przeniknięci uczuciami miłości, altruizmu, dobroci, wiary, lub wręcz przeciwnie, dyszący pragnieniem strasznej zemsty za złamane życie, zniszczoną miłość lub wyrządzoną krzywdę.

Drugą, olbrzymią zasługą Machy jest fakt układania poematów w języku czeskim. Wiadomo, że język literacki czeski został w czasie po bitwie na Białej Górze zupełnie wyrugowany przez łacinę i niemczyznę. Macha rozpoczął wprawdzie tworzyć w języku niemieckim, podobnie zresztą jak prawie wszyscy inni „budziciele" np. Dobrovský, Jungmann, Šafařík, Palacký, Kolllár, natomiast wcześnie porzucił obcy język, i, pisząc swe najważniejsze utwory po czesku, silnie podkreślił i udowodnił wielkie walory ojczystej mowy. Również na rachunek Machy zaliczyć należy, że on pierwszy wprowadził do literatury pięknej ziemię rodzinną, każąc swym bohaterom żyć i działać na terenie Czech.

Autor „Maju" odnosił się do Polaków bardzo życzliwie, znał nasz język, historię i literaturę, ulegał też silnie wpływom naszych pisarzy, szczególnie zaś Antoniego Malczewskiego i Seweryna Goszczyńskiego.

W innym kierunku zdążały prace i usiłowania Jana Kollára. Wybitny ten Słowak (*1793 w Moszowcach, † 1852 w Wiedniu) również nie szedł przez życie po różach. Przeważną część życia spędził jako kaznodzieja ewangelicki w Budapeszcie, gdzie z powodu swych słowianofilskich przekonań, popieranych gorliwą i wszechstronną działalnością, musiał znieść wiele prześladowań ze strony synów Arpada, tak, że nosił się nawet z myślą ucieczki do Polski. Pod koniec życia powołany na katedrę starożytności słowiańskich w uniwersytecie wiedeńskim, spędził parę ostatnich lat w stolicy Austrii.

Kollár, trochę poeta i literat, trochę archeolog i językoznawca, przy tym idealista, marzyciel i romantyk, poświęcił pracę całego swego życia idei słowiańskiej. Czuł się przede wszystkim Słowianinem, a swymi czynami i pracami tak literackimi jak naukowymi stał się twórcą i kodyfikatorem panslawizmu, w dobrym znaczeniu tego słowa. Wprawdzie myśl ta kiełkowała już dawniej, szczególnie w Polsce, jednakowoż Kollár pierwszy dał jej realne podstawy, ugruntował ideologię, nakreślił wcale uchwytny program, który propagował i przeprowadzał trudem całego życia. Rozumie się, że przede wszystkim wszczepiał swe zasady najbliższym mu Słowakom i Czechom. Trafił też tutaj na bardzo podatny grunt. Jego nauka wniknęła bardzo głęboko w psychologię i mentalność obu

narodów i do dziś jest jednym z ważnych motywów ich poczynań i programów jednostkowych i zbiorowych. Myśli Kollára, zrewidowane i dostosowane do obecnych warunków, są uznawane i propagowane wśród wszystkich innych narodów słowiańskich, jakkolwiek mniej powszechnie i nie tak intensywnie, jak w Czechosłowacji.

Kollár wypowiedział się w szeregu prac i artykułów. Były tu poezje, prace literackie, publicystyczne i „naukowe", trudno bowiem bez cudzysłowu mówić o naukowości takich dzieł jak np. „Staroitalia Słowiańska". Z naszego punktu widzenia do najważniejszych płodów jego pióra należy rozprawa „O literackiej wzajemności między ludami i narodami słowańskimi" (1835—37), oraz obszerny poemat fantastyczny „Córa Sławy" (1824), składający się 615 sonetów i bardzo licznych objaśnień.

Na pracy Kollára i jej efektach zaciążył zbytni sentymentalizm dla Rosji. Rusofilizm występuje u niego jako bardzo silny, najczęściej decydujący motyw całej działalności. Nie przeszkadzało mu to być wielkim zwolennikiem Polaków i w zupełności doceniać nasze wybitne walory kulturalne. Autor „Córy Sławy" zarzucał nam jednak zbytnią łacińskość i wybujałą francuskość, nie mógł też czy nie chciał zrozumieć i wybaczyć oporu stawianego Rosji. Mimo tego Kollár cieszył się w Polsce uznaniem, szacunkiem i popularnością.

Trzeci z kolei, bezsprzecznie największy z wszystkich „budzicieli", to „ojciec narodu" Franciszek Palacký, oficjalny historiograf czeski. Jeśli poprzednio omówieni mężowie dali Czechom i Słowakom nowoczesne podstawy literackie i wyznaczyli im rolę wśród Słowian to Palacký nakreślił im obraz przeszłości, dał historię, powiązał współczesność z wielką epoką minioną. Równocześnie zaś wytworzył swoistą koncepcję polityczną dla odradzającego się narodu czeskiego.

Palacký (* 1798 w Hodosławicach, † 1876 w Pradze), bezprzykładną pracowitością na polu historiografii, dobił się początkowo stanowiska archiwariusza jednego z magnatów czeskich, a następnie historyka krajowego. Rychło też wysforował się na czoło narodu, jako wódz polityczny i szybko szedł po szczeblach drabiny społecznej aż do stopnia ministra, członka austriackiej Izby Panów itd. Głównym jego dziełem naukowym, nad którym pracował omal bez przerwy kilkadziesiąt lat, są imponujące rozmiarami i ogromem włożonej w nie pracy „Dzieje narodu czeskiego w Czechach i na Morawie". Biorąc pod uwagę, że Palacký stawiał na tym polu pierwsze kroki, że wszystkie materiały do rozległej pracy gromadził sam w licznych podróżach po całym kraju, i wielu miejscowościach zagranicznych, należy odnosić się do jego pracowitości i wiedzy z prawdziwym uznaniem. Wartości dzieła nie zmniejsza fakt, że autor nie zawsze dotarł do sedna rzeczy, czasem tezy jego wymagały korektury przez młodszą generację

historyków, niektóre zaś sądy i zapatrywania Palackiego nie ze wszystkim słuszne, przyjęły się ogólnie i trwają w niezmienionej sile, mimo poważnego zakwestionowania ich przez wybitnych uczonych. Tak się ma naprzykład z tezami o znaczeniu husytyzmu i walk religijnych w Czechach.

Obok dziejów czeskich jest Palacký autorem długiego szeregu poważnych dzieł z zakresu historii, geografii, językoznawstwa literatury i polityki, założył i pewien czas redagował „Časopis Musea Království Českého“, a potem dziennik „Národní Listy“, należał do grupy organizatorów „Maticy Českej“ i był zawsze tam, gdzie można było coś zdziałać dla swego narodu. Nie było zaś jego zwyczajem ograniczać się do roli obserwatora. Wszędzie *magna* jeśli nie *maxima pars fuit.*

Dwukrotnie zwrócił się Palacký, obok historii, również na pole polityki i oba razy w sposób silny i obfitujący w ważne dla narodu następstwa. Pierwszy raz miało to miejsce w okresie „wiosny ludów“, zaś drugi po wydaniu przez rząd rakuski słynnego „dekretu październikowego“ 1860 r. Zagorzały przeciwnik centralizmu, a zwolennik zasad federalistycznych, szukał Palacký oparcia dla swego narodu w Austrii (tzw. austroslawizm). Był przekonany, że połączenie krajów korony św. Wacława z sfederowanym państwem austriackim jest dla narodu czeskiego najlepszą gwarancją jego historyczno-politycznej i językowej indywidualności; bronił niejednokrotnie monarchii Habsburskiej, posuwając się nawet do twierdzenia, że gdyby jej nie było, trzebaby ją stworzyć. Ale umiał też rzucać groźby i proroctwa w rodzaju „Byliśmy przed Austrią, będziemy i po niej“.

„Ojciec narodu“ czeskiego odnosił się do Polaków naogół bardzo życzliwie. Jego ideałem i przewodnikiem duchowym był Kościuszko, do którego woła w jednej ze swych publikacyj: „Ścieżki, którymi kroczyłeś są dla mnie święte, są dla mnie wskazówką przez Boga zesłaną. Kościuszko! Kroczyć będę twoimi świętymi śladami“. Harmonię dobrych stosunków psuła rozbieżność w poglądach na Austrię, oraz rusofilstwo, jakkolwiek nie tak wybujałe jak u Kollára. Polacy wzięli szczególnie za złe Palackiemu jego wyprawę w r. 1868 na wystawę etnograficzną do Moskwy i enuncjacje jakie przy tej sposobności wypowiedział.

Karol Havlíček-Borovský był jakby uzupełnieniem a równocześnie regulatorem i moderatorem tez stawianych przez Palackiego i Kollára. Odnosząc się osobiście bardzo życzliwie do obu wskrzesicieli narodu, równocześnie prostował wytyczane przez nich drogi i skierowywał trochę zmyloną opinię publiczną ku właściwym celom.

Havlíček-Borovský (*1821 w Borowie, † 1856 w Pradze) był z zawodu dziennikarzem, publicystą i politykiem; intereso-

wała go również trochę literatura, pisał też czasem poezje, nie były to jednak dla niego pierwszorzędne zagadnienia życiowe. Praca redakcyjna w „Pražských Novinách“, „Národních Novinách“ a następnie w „Slovanie“ pełniona z olbrzymim wkładem energii i zapału, zrobiła z Havlíčka nauczyciela i wodza politycznego narodu, przede wszystkim zaś jego warstw niższych, robotników, rzemieślników i chłopów. Dla tych sfer był poprostu bożyszczem, kiedy równocześnie znaczna część tzw. inteligencji obawiała się nawet wymówić nazwisko znienawidzonego i prześladowanego przez rząd „radykała“.

W odróżnieniu od Palackiego, który chętnie obcował z arystokracją i jej poniekąd poparciu zawdzięczał swą karierę życiową, Havlíček żył dla szerokich warstw i walczył o ich prawa, nie przebierając w środkach i nie bacząc na groźne dla swej osoby następstwa. Wśród żądań przez niego stawianych były: zniesienie praw feudalnych, równość wszystkich wobec prawa, sejm narodowy, oddzielenie kościoła od państwa, sądy przysięgłych, powszechna oświata, reforma szkół i urzędów, prawa językowe, gwardia narodowa, podniesienie ekonomiczne kraju itd. Władze austriackie we wszelki sposób utrudniały Havlíčkowi pracę, konfiskując jego artykuły, zamykały pisma, w których pracował, dwukrotnie oskarżyły go o zdradę stanu; kiedy wszelkie te środki zawiodły i nie odstraszyły dzielnego bojowca, wszechwładny minister Austrii Bach kazał go w końcu grudnia 1851 porwać i wywieść do Brixen w Tyrolu, gdzie spędził na wygnaniu cztery lata.

W porównaniu z Palackim był Havlíček bardziej krańcowy, zacięty, stanowczy i konsekwentny. Bez niego praca Palackiego, byłaby za mało efektowna, skuteczna i demokratyczna. Nic dziwnego, że w polityce Havlíček i stronnictwo młodoczeskie wzięli szybko górę i zdystansowali Palackiego i staroczechów. — Do Kollára i jego nauki odnosił się Havlíček krytycznie. Nie odrzucał idei słowiańskiej jedności, ale starał się ją skierować na jedynie racjonalne tory. „Przede wszystkim jestem Czechem, a potem dopiero Słowianinem“, oto jego hasło, pod którym i my się bez zastrzeżeń podpisujemy. Do Rosji, którą znał nie tylko z teorii lecz i z praktyki, ustosunkował się bardzo krytycznie.

O stosunku Havlíčka do Polaków mało wiemy, gdyż polityk czeski rzadko kiedy zajmował stanowisko w tej kwestii, jednakowoż naogół był nam życzliwy choć krytyczny.

Czym dla Czechów byli Palacký i Havlíček-Borovský, tym dla Słowaków stał się „ojciec Słowaczyzny“ Ludevít Štúr (*1815 w Uhrovcu, † 1856 w Modré). Był on przede wszystkim politykiem i publicystą, w drugiej linii filologiem i historykiem, a nadto ubocznie poetą, filozofem i estetą.

Z wykształcenia pedagog, krótki czas był nauczycielem

w liceum preszburskim (obecnie bratislavskim), szybko jednak Węgrzy usunęli go z tego posterunku z powodu rozwijanej przez niego akcji narodowej słowackiej i ogólnosłowiańskiej. W r. 1845 rozpoczyna Štúr wydawać pierwsze i jedyne wtedy pismo w języku słowackim pt. „Slovenskje Narodnje Noviny“ wraz z dodatkiem „Orol Tatráski“, w którym propagował słowackie ideały narodowe, walczył o zniesienie pańszczyzny, nadanie chłopom ziemi na własność, wolność językową w szkole itd. Wraz z J. M. Hurbanem i M. Hodżą rozpoczął kampanię o oddzielenie języka słowackiego od czeskiego i stworzenie samodzielnego słowackiego języka literackiego, kontynuując w ten sposób rozpoczętą już dawniej akcję A. Bernoláka. Dla poparcia swych usiłowań dążył do połączenia Słowaków ewangelickiego wyznania z katolikami, oraz założył towarzystwo „Tatrin“ dla wydawania książek słowackich. — Wybrany w r. 1847 posłem do sejmu węgierskiego, upominał się tu gorąco o równouprawnienie Słowaków, broniąc ich przed madziaryzacją. Szczególnie ważne, wprost historyczne znaczenie miała dla Słowaków mowa wypowiedziana w sali sejmowej 21 grudnia 1847. W czasie rewolucji 1848 Štúr opowiedział się po stronie Austrii, przyczyniając się do wywołania powstania Słowaków przeciw Węgrom, a na rzecz Austrii. Kiedy akcja ta zawiodła, Štúr usunął się od życia publicznego oddając się literaturze, poezji i wychowaniu dzieci.

W kwestii słowiańskiej i rosyjskiej był Štúr bardzo zbliżony do Kollára. Brał też wybitny udział w Zjeździe słowiańskim 1848, reprezentując tam Słowaków oraz ich dążenia i pragnienia.

Ostatni z szeregu omawianych dziś „budzicieli“ czeskich Józef Kajetan Tyl (*1808 w Kutné Horě, †1856 w Plznie) pracował przede wszystkim nad stworzeniem i ożywieniem teatru narodowego czeskiego, więc na niwie zupełnie nie uprawianej przez innych pracowników narodowych. W tym też leży jego główna zasługa i tytuł do sławy i wdzięczności potomnych.

Jako aktor, reżyser i dyrektor najpierw stałego, a potem wędrownego teatru działał na terenie całych Czech, budząc żywym słowem świadomość narodową. Dla swej trupy ułożył cały szereg historycznych i współczesnych sztuk. Wkładka muzyczna do jednej z nich p. t. „Fidlovačka“ stała się czeskim hymnem narodowym „Kde domov můj“.

Do działalności Tyla na polu teatru przyłącza się niemniej żywa akcja dziennikarska i beletrystyczna, której celem było przede wszystkim odniemczenie stanu mieszczańskiego i rzemieślniczego. Z pod jego pióra wyszło wiele patriotycznych opowiadań, powieści, obrazków. Zaś jako dziennikarz i redaktor pracował w szeregu czasopism jak „Jindy a nyni“, „Květy“, „Vlastimil“, „Sedlské Noviny“ i innych. Prace jego

odznaczały się doskonałym, płynnym, konwersacyjnym stylem.

W polityce bezpośredniego udziału nie brał. Natomiast zwrócił baczną uwagę na bardzo słabo rozwinięte życie towarzyskie. Za jego staraniem zaczęto urządzać czeskie zabawy i bale, odgradzające społeczeństwo czeskie od niemieckiego. Ruch ten przyczynił się silnie do wybitnego wzrostu uświadomienia narodowego wśród kobiet.

Powyższe zestawienie nie wyczerpuje szeregu tegorocznych jubileuszów w Czechosłowacji. Ostatnio czytałem polecenie czechosłowackiego Ministerstwa Oświaty urządzania w szkołach obchodów 125 rocznicy urodzin poety Jana Erbena, oraz o odsłonięciu w Dolnym Kubinie i w Spišských vlachách na Słowaczyźnie pomników poety Pawła Országha-Hviezdoslava. Ten ostatni jednak nie należy już do plejady „budzicieli narodu".

Ivo Andrić.

EX PONTO

„Ex ponto" jest pamiętnikiem internowanego przez wojska austriackie więźnia, utworem stojącym na tej samej płaszczyźnie literackiej, na której znajduje się słynny „Pamiętnik Kierkegaarda". „Ex ponto" stanowi jedno z arcydzieł literatury jugosłowiańskiej i światowej.

Nisu visile zastave na po stupa, ni tukli doboši prekriveni crniim čohom, ni treštali tromboni grajući bolan marš, ni zvono nije zvonilo, jer mi još od jesenas nemamo zvona; bilo je sve obično i mirno kad je umro težak Nikola Balta.

Njegova žena, šutliva i prije vremena ostarila, plakala je cijelu noć i sustradan iza podne, slušajući kako tešu daske pred kućom, a kad su pokojnika digli i ponijeli na groblje ona se zanijela i dvije su žene ostale kod nje da je taru jabukovim srćetom i posvećenom soli.

Sprovod je išao uz brdo i sporo, jer su starci koji su ga nosili nejaki, a bilo ih je malo ža se nisu mogli izmjenjivati. Župnik, brižan i bolešljiv čovek, je teško vukao svoje čizme, ali je psalme pjevao lijepo i glasno. Žene su molile krunicu.

Nosili su ga seoskim putem po kom su sa strane cvale voćke i savijale grane jednako milosno nad svakim prolaznikom.

Saranili su ga brzo i razišli se, a odmah iza tog je pala sitna i obilna proljetna kiša; na grobu se je osipala i olijepala zemlja s kojom se on cio svoj vijek borio i nosio.

Tako su saranili težka, Nikolu Baltu.

Bilo mu je tek 54 godine.



Nie zwisały chorągwie opuszczone do połowy masztu, nie bili werbla dobosze, czarnym okryci kirem, nie grzmiały bolesnym marszem trąby, ani dzwoniły dzwony, bo my już od jesieni dzwonów nie mamy; wszystko było proste i ciche, kiedy umarł rolnik, Mikołaj Balta.

Żona jego, milcząca i przedwcześnie postarzała, płakała całą noc i do południa dnia następnego, słuchając, jak ociosywano deski przed domem, a kiedy wzięto nieboszczyka i poniesiono na cmentarz, dostała spazmów; zostały przy niej dwie kobiety, żeby nacierać ją octem z jabłek i święconą wodą.

Pogrzeb szedł leniwie pod górę, ponieważ niosący trumnę starcy byli słabi, a było ich mało i zmieniać się nie mogli. Proboszcz zatroskany i chorowity człowiek, wlókł ciężko swoje buty z cholewami, ale psalmy śpiewał ładnie i głośno. Kobiety odmawiały różaniec.

Nieśli go wiejską drogą, po której bokach kwitły drzewa owocowe, opuszczające gałęzie z jednakową litością nad każdym przechodniem.

Pochowali go prędko i rozeszli się, a zaraz po tym spadł drobny lecz obfity deszcz wiosenny; na grobie obsuwała się i ubijała ziemia, z którą umarły przez całe swoje życie walczył i którą nosił.

Tak pochowano rolnika Mikołaja Baltę.

Miał dopiero 54 lata.

przeł. *St. Papierkowski.*

J. JANCZAK.

350-LECIE „STAUROPIGII" LWOWSKIEJ.

W bieżącym roku przypada 350-lecie nadania specjalnych praw lwowskiemu bractwu przy cerkwi Wniebowzięcia NMP (t. zw. „Uspieńskiej").

Początki tego bractwa toną w mrokach średniowiecza Pierwsze historyczne wzmianki pochodzą z roku 1439. W roku 1586 patriarcha konstantynopolski Joachim utwierdza statut bractwa, oraz nadaje mu bardzo szerokie prawa, t. zw. „stauropigialności".

Od tego czasu bractwo nosi nazwę „Stauropigii", i działa na mocy statutu, wywierając poważny wpływ na rozwój kulturalny i społeczny nie tylko tej połaci kraju, ale posiadając własną drukarnię działa za pomocą swych wydawnictw na dalekiej przestrzeni wschodniej i południowej Słowiańszczyzny. Śmiało możemy twierdzić, że dzieje Stauropigii i wschodniej Słowiańszczyzny są na przestrzeni wieków ściśle ze sobą związane. Statut Stauropigii z roku 1586 potwierdzają polscy królowie (Zygmunt III w r. 1592, Władysław IV w r. 1639, August II w r. 1700, August III w r. 1766), zaś cesarz austriacki Józef II dekretem z dnia 7. X. 1788 przemianowuje bractwo na Instytut, co potwierdza Franciszek II w. 1793.

Artykuły Stauropigii zalecają dobitnie podtrzymywać ruską narodowość, współdziałając w jej kulturalnym rozwoju, oraz troszcząc się o oświatę i religijno-moralne wychowanie młodzieży, wspomagając ją materialnie.

Z biegiem czasu znaczenie Stauropigii poczyna upadać, zwłaszcza wskutek wzrostu innych czynników kulturalnych. Jednak działalność wydawnicza po dziś dzień zajmuje niepoślednie miejsce pomiędzy pokrewnymi placówkami.

Stauropigia jest w posiadaniu pierwszej lwowskiej drukarni, będącej jej chlubą, założonej w r. 1574, przez Iwana Fiodorowa, z dalekiej Moskwy przybyłego wędrownego drukarza. Oficyny Stauropigii wydają pierwszą wogóle na świecie słowiańską gramatykę, gdzie po raz pierwszy ustala się terminologię gramatyczną dla języka cerkiewno-słowiańskiego. Jest

to słynna grecka gramatyka „Adelfotes“ z r. 1591, będąca wzorem dla późniejszych słowiańskich gramatyk (Laurentego Zizania z r. 1596 i Melecjusza Smotryckiego z r. 1619). Pierwsze ruskie elementarze w początkach w. XVII należą również do wydań Stauropigii. Niepodobna by wyliczyć wszystkich druków treści świeckiej i duchownej wydanych kosztem Stauropigii, bądź też tylko wykonanych w jej drukarni. Ilość bowiem tytułów, choćby w przybliżeniu, jest trudną do wyliczenia. Szczególnie wiek XIX przynosi szereg cennych publikacyj historycznych, a przede wszystkim dotyczących samej Stauropigii. Wspomnimy tu dzieła D. Zubrzyckiego (szczególnie „Kronika miasta Lwowa“ 1844, „Rys do historii narodu ruskiego w Galicji i hierarchi cerkiewnej w tymże królestwie“ 1837; „Historyczne badanie o drukarniach Rusko-sławiańskich w Galicji“ 1836; „Istorija drevnjago Galičsko-Russkago Knjažestwa“, č. 1—3: 1852—1855), A. Petruszewicza i J. Szaranieniewicza. Staraniem tego ostatniego ukazał się z okazji 300-lecia wspaniały opis cerkwi, oraz najdawniejsze akta i przywileje w publikacjach „Jubilejnoe Izdanie v pamjat’ 300-lětija osnovanija Lvovskago Stavropigijskago Bractva“ 1886 oraz „Monumenta Confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis“. 1895. Przy tej okazji urządzono historyczno-archeologiczną wystawę, która była zawiązkiem obecnego Muzeum stauropigialnego.

Od roku 1864 wychodzi rocznik Stauropigii p. t. „Vremennik“, zawierający oprócz kroniki Instytutu i działu literackiego, szereg poważnych przyczynków pióra wybitnych historyków, zwolenników Stauropigii.

Obecne lata jubileuszowe przynoszą szereg nowych publikacyj. W r. ub. wydano monografię drukarni pióra S. Ju. Bendasjuka p. t. „Obščerusskij pervopečatnik Ivan Fedorov i osnovannaja im Bratskaja Stavropigijskaja pečatnja vo Lvově“. Przed paru miesiącami opuścił prasę poważny tom „Materiałów“, zawierający nieogłoszone dotychczas akta Stauropigii z wieku XVIII. Stanowią one część pierwszą większej publikacji p. t. „Jubilejnyj Sbornik v pamjat’ 350-lětija Lvovskago Stavropigiona“. Obecnie jest w przygotowaniu część druga tego wydawnictwa.

W dniu 19 kwietnia, w tradycyjną „Niedzielę św. Tomasza“ („Fomino Voskresenie“) urządzono uroczystą akademię i dla upamiętnienia tego dnia wydano specjalny numer tygodnika „Russkij Gołos“, (Nr. 14 <748> z dnia 12. IV. 1936) zawierający szereg artykułów omawiających poszczególne kierunki działalności Stauropigii.

Muzeum założone przed 50-ciu laty, z okazji 300-letniego jubileuszu, obecnie zostało udostępnione, i posiada kilka działów. Na zawartość tego muzeum złożyły się przede wszystkim zasoby dawnego brackiego archiwum i brackiej cerkiewnej

biblioteki, wśród nich eksponaty zebrane przez Szaraniewicza na historyczno - archeologicznej wystawie urządzonej w latach 1888—1889. Inne działy muzeum stanowią: zabytki sztuki cerkiewnej, numizmatyka, a także zbiory archeologiczne. Lata powojenne powiększyły muzeum o dwa nowe działy: druków współczesnych, dotyczących muzealnictwa, historii sztuki, a także historii Rusi, w szczególności miejscowych ruskich druków, oraz zbiorów archiwalnych z najnowszych czasów, a dalej specjalny oddział t. zw. „Talergofskij muzej" zawierający materiały do martyrologii Rusinów galicyjskich w okresie wojny światowej.

Do zakresu działalności Stauropigii należało również utrzymywanie: brackiej szkoły, kasy samopomocowej, ochronki dla sierót, szpitali dla ubogich i starców, domu gościnnego dla pątników do Ziemi Świętej; nadto specjalną jej troską było wychowanie młodzieży, i ku temu celowi służyła bursa utrzymywana na wysokim poziomie, istniejąca po dzień dzisiejszy.

Członkami Stauropigii mogli być ludzie znani i stateczni, dający dostateczną rękojmię należytego wykonania poważnej brackiej przysięgi. Cały szereg poważnych nazwisk wybitnych obywateli lwowskich nosiło zaszczytny tytuł „bratczyka". Stauropigia do grona swych protektorów zalicza m. i.: księcia Konstantego Ostrogskiego, kilku wojewodów mołdawskich, cara moskiewskiego Fiodora Iwanowicza i hetmana Piotra Sahajdacznego, nadto bratczykami był szereg wybitnych jednostek jak metropolita Rahoza, znany mecenas Konstanty Korniaktos, fundator dzwonnicy swego imienia, dalej uczeni, działacze społeczni itd.

Po wielu przejściach, jakie przeżywała Stauropigia wraz z losami kresowego grodu Lwowa, autorytet jej po dziś dzień nie zmalał, i choć może wpływy na życie społeczne nie są tak wybitne jak swego czasu, to jednak znaczenie jej, jako jedynej w swoim rodzaju placówki czysto słowiańskiej, istniejącej przez przeszło pół tysiąclecia, dowodzi niezbicie, że cele i idee zawarte w mądrych artykułach statutu, pomimo tylu przeobrażeń życiowych są nadal młode i żywotne.

ZJAZDY I TOWARZYSTWA.

IV. Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Sofii.

W dniu 26 września rozpoczęły się w Sofii obrady 4-go Kongresu Federacji Farmaceutów Słowiańskich. Na Kongres przybyło około 500 przedstawicieli słowiańskich organizacji farmaceutycznych. Przewodniczącym delegacji polskiej, w skład której wchodzili pp.: prof. Bronisław Koskowski, dr. Stanisław Krauze i mgr. Edmund Szyszko, był prezes Wacław Filipowicz.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w sali Akademii Nauk; dokonał go prezes Federacji p. Genew. Na posiedzeniu

inauguracyjnym był obecny zastępca protektora Kongresu cara Borysa III, oraz szereg dygnitarzy, wśród nich poseł polski min. A. Tarnowski.

Po odśpiewaniu przez chór hymnów państwowych narodów reprezentowanych w Federacji przemawiało szereg delegatów. W imieniu nauki polskiej mówił prof. B. Koskowski.

W dniach 27 i 28 września został wygłoszony cały szereg referatów na tematy naukowe i praktyczno-zawodowe, w wyniku których przyjęto wnioski, zmierzające do ujednostajnienia studiów, wprowadzenia samodzielnych wydziałów farmaceutycznych na uniwersytetach państw słowiańskich. Jako najwięcej racjonalny typ aptek uznano aptekę normalną koncesjonowaną z tym, że w małych ośrodkach placówki takie winny korzystać z opieki i subwencji, czy też pomocy w naturze władz państwowych lub samorządowych. Dalej postanowiono dążyć do ujednostajnienia farmakopei, coby ogromnie dodatnio mogło wpłynąć na rozwój przemysłu farmaceutycznego w państwach słowiańskich. Przyjęto wniosek, iż praktyka w aptekach winna odbywać się po ukończeniu studiów uniwersyteckich.

Postanowiono na zasadzie paragrafu 8 statutu Federacji mianować naczelnika Wydziału Farmaceutycznego Departamentu Sł. Zdrowia Min. Op. Społecznej w Warszawie p. ppłka Wacława Sokolewicza członkiem honorowym za niespożyte zasługi, jakie położył w sprawie zbliżenia farmaceutów słowiańskich już przy organizowaniu pierwszego zjazdu w Poznaniu. Poza tym mianowano członkiem korespondentem mgr. Cz. Nałęcza z Wilna.

W skład nowych władz Federacji weszli z Polski: p. p. W. Filipowicz — prezes, E. Szyszko — sekretarz generalny, B. Machnikowski — skarbnik, zaś do Komisji rewizyjnej: płk. St. Krupiński, K. Piotrowski, M. Stankiewicz.

Następny Kongres Federacji odbędzie się w roku 1938 w Warszawie.

W drugiej części programu Zjazdu wszyscy uczestnicy Kongresu odbyli wycieczki do Rilskiego Monastyru, Płowdiwu, Trnowa i do Warny, gdzie nastąpiło pożegnanie wszystkich delegacyj i powrót do kraju. W Warnie delegacja polska złożyła wieniec z żywych kwiatów z wstęgami o barwach narodowych z odpowiednim napisem.

Na specjalne podkreślenie zasługuje niezwykle serdeczna opieka, jaką otoczyło naszą delegację poselstwo polskie w Sofii z p. ministrem pełnomocnym A. Tarnowskim i jego małżonką, oraz attaché prasowym p. Kiełczewskim na czele.

Mgr. W. Filipowicz

Polsko-Jugosłowiańskie Towarzystwo Naukowe w Warszawie zostało założone w r. 1931 celem skoordynowania i utrzymania ewidencji współpracy polsko-jugosłowiańskiej

w dziedzinie nauki. Przewodniczącym organizacji jest od jej założenia prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, jego zastępcami: prof. dr. Kazimierz Stołyhwo i prof. dr. Franjo Ilešić ze Zagrzebia. Obowiązki sekretarza generalnego pełni doc. dr. Władysław Namysłowski, wraz z zastępcą drem Jerzym Pogonowskim, zaś skarb spoczywa w rękach doc. Zofii Rynkiewicz. Członkami zarządu byli w latach 1931—1936: ś. p. prof. inż. Władysław Jedliński, prof. dr. Henryk Paszkiewicz, prof. dr. Zygmunt Okniński, doc. dr. Bolesław Jakimiak, dr. Witold Langrod, prof. dr. Tadeusz Wolski, dr. Regina Danysz--Fleszarowa, prof. dr. Leon Wł. Biegeleisen i ś. p. Józefowa Hilarowiczowa.

Towarzystwo urządziło dotychczas następujące zebrania referatowe: Fr. Ilešić: O stosunkach naukowych polsko-jugosłowiańskich. — O Słoweńcach. — O Południowej Jugosławii. — Historia literatury w stosunkach polsko-jugosłowiańskich. — Rozwój stosunków wewnętrznych w Jugosławii od zgonu Aleksandra Zjednoczyciela. — W. Langrod: O emigracji jugosłowiańskiej. — T. Wolski: O badaniach nad jeziorem Ochrydzkim. — Przegląd polsko-jugosłowiańskiej współpracy w dziedzinie zoologii. — J. Pogonowski: O W. A. Maciejowskim i kwestii porównawczego prawa słowiańskiego. — J. Benešić: Literatura i sztuka jugosłowiańska w Polsce. — T. Hilarowicz: Formy zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. — Współpraca polsko-jugosłowiańska w dziedzinie prawa administracyjnego. — V. Mareš: Polsko-jugosłowiańskie porozumienie prasowe. — Z. Okniński: Polsko-jugosłowiańska współpraca naukowo-historyczna. — L. Hirszfeld: Dzieje współpracy między Jugosławią i Polską na tle higieny. — Wł. Namysłowski: Historia prawa w stosunkach polsko-jugosłowiańskich. — Znaczenie prawa południowo-słowiańskiego dla historii prawa. — E. St. Rappaport: Stosunki naukowe polsko-jugosłowiańskie w dziedzinie prawa karnego. — W. Jedliński: Nasze zbliżenie z Jugosławią w dziedzinie leśnictwa. — R. Danysz-Fleszarowa: Współpraca Polski i Jugosławii na terenie geologii. — B. Koskowski: Współpraca polsko-jugosłowiańska w dziedzinie farmaceutyki. — St. Poniatowski: Współpraca polsko-jugosłowiańska w dziedzinie etnografii. — J. Gołąbek: Historia literatury w stosunkach polsko-jugosłowiańskich. — R. Leszczyński: Stosunki polsko-jugosłowiańskie w dziedzinie dermatologii. — C. Berezowski: Geneza Państwa Jugosłowiańskiego.

W r. 1933 Towarzystwo wydało drukiem streszczenie szeregu referatów, dotyczących współpracy kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej w różnych dziedzinach wiedzy.

Organizacja licząca dziś około 30 członków, ma charakter zamknięty, zapraszając do swego grona tylko osoby wydatnie i twórczo pracujące w myśl założeń Towarzystwa.

Towarzystwo Przyjaciół Słowaków im. Ludevita Štúra zostało zawiązane w Warszawie w czerwcu b. r. i niezwłocznie rozpoczęło pracę około zbliżenia kulturalnego obu narodów. W zarządzie pracują obok prezesa senatora F. Gwiżdża pp. prof. dr. W. Goetel, prof. dr. J. Gołąbek, dr. W. Olszewicz, J. Reychman, prof. dr. W. Semkowicz, dr. T. Biluchowski i dyr. J. Zborowski. Towarzystwo informuje prasę polską o sprawach słowackich za pomocą specjalnego „Biuletynu".

ZE ŚWIATA KSIĄŻKI.

Sremac Stefan: Pop Cyryl i Pop Spirydion. Powieść humorystyczna z Banatu. Przekład M. Kulenowicza. Warszawa 1935. (Biblioteka Jugosłowiańska. T. VIII).

Dobrze postąpiła redakcja „Biblioteki Jugosłowiańskiej", dając po szeregu wydawnictw klasycznych, o charakterze reprezentacyjno - naukowym, lekką serbską powieść humorystyczną. „Pop Cira i Pop Spira", najbardziej znane dzieło Sremaca, jest bardzo charakterystycznym utworem dla danej epoki i terytorium, a zarazem jedną z najpopularniejszych książek serbskich.

Autor (*1855 † 1906) Serb starego autoramentu, był z zawodu profesorem szkół średnich. Co do zapatrywań politycznych konserwatysta i narodowiec, odnosił się wręcz wrogo do wszelkich objawów radykalizmu. Ten duch odbija się też silnie w omawianej powieści.

Względnie dobry przekład poprzedza obszerny życiorys autora. *W. Dobromilski.*

Milošević M.: Jovan Vladislav. Tragedia w 5 aktach. Lublin, 1935, str. 75.

Tragedia Miloševicia, znanego autora serbskiego, porusza walki plemion słowiańskich na południu Półwyspu Bałkańskiego z końca X i początku XI w. Jovan Vladislav to chciwy władzy uzurpator, krwawy tyran, który doprowadził do ruiny wielkie cesarstwo słowiańskie, zorganizowane na Bałkanie trudem i męstwem cara Samuela.

Rzecz, przełożona dobrze przez znanego literata dra St. K. Papierkowskiego i przez niego wydana, cieszyła się wielkim powodzeniem na scenie Teatru Narodowego w Białogrodzie. Należałoby przeszczepić ją na polskie deski sceniczne, szczególnie, że przekład to ułatwia.

maszt.

Żeglewicz Zygmunt: Projekt reformy alfabetu polskiego. Warszawa, 1936, str. 22.

Praca „została napisana nie przez uczonego lingwistę, lub zzawodowego pisarza, lecz przez technika", który traktując zagadnienie z „czysto technicznego punktu widzenia", przedsta-

wia nowy projekt zmiany pisowni polskiej w kierunku zbliżenia jej do innych alfabetów słowiańskich. Projekt ma być tak dobrym, że wedle autora „Dla przyswojenia nowego pisma przeciętnemu człowiekowi wystarczy pół godziny czasu".

Zanim o zaletach, ewentualnie wadach, wypowiedzą się językoznawcy i życie, przypominamy, że podobnych projektów było już bardzo wiele. Nie wdając się w wyliczanie pomysłów niepolskich, wymienimy tu tylko najważniejszych polskich projektodawców jak: Michała Suchorowskiego lub Edwarda Bogusławskiego. W najnowszych czasach prof. uniw. lwowsk. dr. Antoni Cieszyński rozpoczął wydawać „Stomatologię Słowiańską" alfabetem międzysłowiańskim własnej koncepcji, zaś Stanisław Arct ogłosił na łamach „Ruchu Słowiańskiego" (R. 1933, Nr. 2) artykuł „Basic slavish". Po trzech latach zagadnienie wypływa znowu, co można tłumaczyć jego żywotnością i potrzebą. *W. T. W.*

Indeks do „Świata Słowiańskiego" (1905—1914) opracowała z całą starannością i dokładnością studentka lwowskiego Uniwersytetu Maria Huberówna. Zanim ta obszerna praca bibliograficzna ukaże się w druku, można już dziś korzystać z nagromadzonych materiałów. Pośredniczyć tu będzie Redakcja „Ruchu Słowiańskiego", do której należy kierować wszelkie zapytania i dezyderaty, wraz ze znaczkami pocztowymi na odpowiedź.

Spis treści oraz karta tytułowa do roczników „Ruchu Słowiańskiego" z lat 1930 i 1931 zostaną rozesłane abonentom wraz z zeszytem grudniowym pisma.

Ruch wydawniczy w Czechosłowacji w r. 1935. W r. 1935 ukazało się w Č. S. R. 8.125 nowych publikacyj, z czego wypadało na czeskie i słowackie 5156, na niemieckie 1020, węgierskie 210 i t. d. Z obcych języków przełożono na czeskie 186 dzieł.

Stan bibliotek publicznych na Słowaczyźnie. Ustawa biblioteczna, która obowiązuje na Słowaczyźnie od dziesięciu lat, okazała się bardzo dodatnia. Stan bibliotek i ich zasobów wybitnie wzrósł i dziś przedstawia się następująco. Trzy tysiące pięć miejscowości liczących dwa i ćwierć miliona mieszkańców ma dziś nakazane ustawą książnice. Księgozbiory ich liczą 665.420 tomów, co daje 28.6% tomów na każdą setkę obywateli. Czytelników było ostatnio 145.537, co stanowi 6.3% odsetku. Wypożyczono 1,251.148 tomów. Przychód tych książnic przekroczył 2 miliony koron czeskich.

Obok słowackich jest tam równocześnie 640 bibliotek węgierskich, 37 rusińskich i 36 niemieckich.

Ciekawą jest rzeczą, że do dziś dnia duża ilość miejscowości nie chce się dostosować do przepisów ustawy bibliotecznej,

i używa najrozmaitszych forteli by się od niej uwolnić. Niektóre zaś usiłują zlikwidować już wprowadzone książnice, pod pozorem że nikt z nich nie korzysta. We wszystkich wypadkach powodem niechęci są trudności finansowe.

VARIA.

Mało jest czytać „Ruch Słowiański". Trzeba go także abonować.

Szkolnictwo w Bułgarii. Pierwsze szkoły bułgarskie były szkołami klasztornymi. Ciężkie jarzmo tureckiej władzy nie pozwalało na rozwój szkolnictwa. Nauka w szkołach klasztornych ograniczała się do elementarnych wiadomości.

W roku 1750 takich szkół klasztornych było w Bułgarii 20, w roku 1800 liczba ich podniosła się do 27, w roku 1820 do 49. W roku 1835 następuje podział tych szkół na miejskie i wiejskie, przy czym liczba miejskich wynosi 17, wiejskich 75.

Pierwsze gimnazjum bułgarskie zostało założone w r. 1835 w mieście Gabrowie. Od tej chwili zaczyna się śpieszniejszy rozwój szkolnictwa.

Kiedy w l. 1836—1840 ogólna liczba szkół bułg. wynosiła 282 to w latach 1871—1878 było ich już 1559.

Od roku 1878, to jest od czasu uwolnienia Bułgarii od panowania tureckiego, szkolnictwo bułgarskie rozwijało się następująco:

1879/80	— 1.934 szkół	— 2.463 nauczycieli	— 104.949 uczniów
1887/88	— 2.482 „	— 3.796 „	— 134.681 „
1910/11	— 3.839 „	— 11.067 „	— 446.658 „
1920/21	— 6.334 „	— 19.843 „	— 702.894 „
1925/26	— 7.338 „	— 24.324 „	— 661.348 „
1929/30	— 7.274 „	— 26.608 „	— 800.107 „

Z końcem 1933 r. ogólna liczba szkół bułgarskich wynosiła około 8.000, z czego 6953 państwowych i 939 prywatnych. W liczbie państwowych znajdowało się 4.709 szkół powszechnych, 1882 progimnazjów, 89 liceów (szkół średnich), 264 szkół zawodowych, 5 szkół wyższych i 4 szkoły dla dzieci anormalnych. W liczbie szkół prywatnych zaś 799 szkół powszechnych, 63 progimnazjów, 16 liceów, 58 szkół zawodowych, 2 szkoły wyższe i 1 dla dzieci anormalnych. W roku 1933 nauczało we wszystkich szkołach bułgarskich 30.803 nauczycieli i profesorów, z czego 28.067 w szkołach państwowych, 2.736 w szkołach prywatnych. Do wszystkich tych szkół uczęszczało razem 1,004.754 uczniów i uczenic (917.463 do szkół państwowych, 83.921 do szkół prywatnych).

Obecnie istnieje w Bułgarii 6 szkół wyższych: Szkoła Wojskowa w Sofii, Akademia Handlowa w Warnie, Akademia Muzyki i Sztuki w Sofii, Uniwersytet Państwowy w Sofii

z wydziałami: przyrodniczym, historyczno-filologicznym, medycznym, teologicznym, rolniczym i weterynaryjnym oraz Wolny Uniwersytet w Sofii z wydziałami prawno-państwowym i polityczno-gospodarczym.

S. T.

Wywóz tytoniu z Bułgarii jest jednym z głównych filarów budżetu tego królestwa. W pierwszych ośmiu miesiącach b. r. Bułgaria sprzedała 11.615 tonn tytoniu za 680.6 miljonów lewów. Wśród konsumentów tego produktu na pierwszych miejscach są Niemcy i Czechosłowacja. Polska zajmuje skromne miejsce w tabeli nabywców tytoniu bułgarskiego.

Kobiety w Bułgarii. Kiedy prawie we wszystkich państwach obserwujemy zjawisko większej ilości kobiet niż mężczyzn, dochodzącą czasem aż do 10%, w Bułgarii stosunek obu płci kształtuje się odwrotnie. Jeszcze w r. 1920 panowała tu znaczna przewaga kobiet, lecz w ostatnim 15-leciu wystąpił proces przeciwny, który doprowadził do tego, że dziś przypada na 1000 chłopców tylko 921 dziewcząt.

Filmy bułgarskie. W Sofii otwarto niedawno studio filmowe. Nowa placówka, wszedłszy w porozumienie z monachijską wytwórnią filmową „Bawaria", zaangażowała wybitnych operatorów jugosłowiańskich i przystąpiła do przygotowania narodowego filmu bohaterskiego „Wojewoda Strachil". W pracach przygotowawczych bierze również udział znany operator praski Jarosław Tuzar, który uczestniczył także przy nakręcaniu w Szumadii i Warnie filmu „Port Artur".

Równocześnie operator bułgarski Sasza Wazow, bratanek jednego z największych twórców narodowych Iwana Wazowa zaczyna nakręcać film „Pod jarzmem", oparty na równie zatytułowanej powieści swego wielkiego stryja. Akcja rozgrywa się w 42 historycznych miejscowościach Bułgarii. Całość ma być ukończona na wiosnę. Nie jest to pierwsza tego rodzaju praca tego operatora. Nie tak dawno bowiem spopularyzował na taśmie filmowej inną powieść Iwana Wazowa pt. „Gromada".

Przy sposobności zwracamy uwagę naszych central filmowych na stałe pomijanie i niedocenianie przez nie słowiańskiej produkcji filmowej. Obrazy wytwarzane w Bułgarii i Jugosławii są u nas prawie zupełnie nieznane, dawniej tak popularne doskonałe filmy rosyjskie omal zupełnie znikły z programów, a tak dodatnio wyróżniające się twory czechosłowackie są trochę dziecinnie bojkotowane. Czas już chyba zerwać z tą mało poważną akcją, usuwającą z powodu chwilowej koniunktury politycznej filmy słowiańskie z programów polskich, co zmusza publiczność polską do oglądania aż do znudzenia romansideł niemieckich i przygód amerykańskich.

Język polski w czechosłowackich szkołach handlowych. Do obecnego roku nauka języka polskiego, jako przedmiotu relatywnego odbywała się w szkołach handlowych w Ołomuńcu i Morawskiej Ostrawie. Od września wprowadzono polszczyznę również w trzech akademiach handlowych praskich. Na nowy przedmiot zapisało się 52 słuchaczy.

Ośmdziesięciolecie Jana Hudeca. W początkach października b. r. ukończył 80 lat życia literat czeski Jan Hudec. Obecne pokolenie zna go niestety mało, dobrze jednak pamiętają go ludzie starsi. A człowiek ten położył wielkie zasługi na polu zbliżenia kulturalnego Polaków i Czechów, przede wszystkim przez przekładanie dzieł polskich na język czeski. Z pod jego pióra wyszły przekłady utworów Wł. Bełzy, Br. Grabowskiego, St. Grudzińskiego, M. Konopnickiej, J. I. Kraszewskiego, T. Lenartowicza, E. Orzeszkowej, A. Pługa-Pietkiewicza, H. Sienkiewicza, W. Syrokomli-Kondratowicza, W. Szymanowskiego i innych. W późniejszym okresie życia tłumaczył Hudec niemal wyłącznie z literatur jugosłowiańskich i do dziś pracuje na tym polu.

Urodzony w Molenburgu na Morawach w r. 1856 kończył studia w Pradze, gdzie następnie długie lata był sekretarzem wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karola IV.

W. T. W.

Sól w Czechosłowacji. Czechosłowacja posiada tylko jedną kopalnię soli w Slatinskich Dolach na granicy Rusi Podkarpackiej i Rumunii. Jest to stara kopalnia, którą Austro-Węgry, mające więcej bogatszych w sól i łatwiej dostępnych kopalń, zaniedbały. Obecnie około 1000 robotników doprowadza do ładu dawne szyby i kopie nowe. Produkcja soli w r. u. wyniosła już 170.000 tonn, a są widoki że jeszcze wzrośnie.

Wydział prawa na uniwersytecie białogrodzkim liczy aż 9000 studentów, jednak tylko około 3000 może korzystać z wykładów, seminariów i innych urządzeń, a to z powodu zbyt szczupłego pomieszczenia. Aby temu zaradzić rząd postanowił przystąpić do budowy specjalnego gmachu dla wydziału jurydycznego kosztem 12.000.000 dinarów, z tym że zarząd miasta daje odpowiedni grunt bezinteresownie. Plany są już gotowe, a realizacja ich ma się niezwłocznie rozpocząć.

Wyrób automobili w Jugosławii. W pobliżu Białogrodu mają powstać w niedługim czasie dwie fabryki automobili. Jedna z nich ma produkować tylko wozy ciężarowe, zaś przeznaczeniem drugiej będzie wyrób wozów osobowych specjalnego typu.

Odezwę do polskiej młodzieży akademickiej w sprawie przyjaźni polsko-czeskiej wydało w ubiegłym miesiącu „Stowarzyszenie Młodych Słowian w Polsce“. Autorzy odezwy

konstatują że „zbliżenie polsko - czeskie jest naturalnym interesem naszego narodu“. Wyrażając przekonanie że „unia polsko - czechosłowacka, do jakiej w przyszłości musi dojść, będzie najlepszą poręką wspólnej niezawiłości politycznej i suwerenności państwowej“ wzywają do poznawania narodu czeskiego, jego kultury i dorobku cywilizacyjnego.

Państwowe Muzeum Literackie w Moskwie otrzymało niedawno swój własny olbrzymi gmach, wybudowany przy ul. Mochowej, naprzeciw słynnego muzeum Rumiancewa. Znakomita ta instytucja została stworzona w r. 1932. Obecnie zawiera już 2 miliony okazów, z tym że np. pamiętniki o 65 tomach liczone są jako jeden eksponat. Archiwum obejmuje rękopisy, dzienniki, obrazy, materiał ikonograficzny, dokumenty folklorystyczne i t. d. Zbiory z dziedziny fokloru posiadają prawie 500 tys. egzemplarzy, zebranych we wszystkich republikach Związku Sowieckiego. W muzeum odbywają się trzy stałe wystawy (obecnie Czechowa, Gorkiego i Majakowskiego). W przygotowaniu jest wielka jubileuszowa wystawa puszkinowska. Współpracownikami instytucji są uczeni tej miary, co prof. Czułkow (archiwistyka), prof. Sokołow (folklor) i Ciawlewskij (wydawnictwa). Troską ostatniego z nich są edycje muzeum, a to specjalny „Biuletyn“, zawierający opis rękopisów. Wydrukowano go już 14 tomów, ogłaszając w ten sposób rękopisy Turgeniewa, Tołstoja, Puszkina, Bakunina i Hercena. Drugim wydawnictwem muzeum są „Roczniki“. Tam wydawana jest spuścizna rękopiśmienna największych pisarzy Rosji. Pierwszy tom, przygotowany do druku, zawiera puszkiniana. Redaktorem obydwu wydawnictw jest zasłużony dyrektor muzeum literackiego i muzeum Tołstoja w Moskwie, Władimir Bończ-Brujewicz. Do działalności edytorskiej muzeum należy również wydawanie portretów znakomitych pisarzy rosyjskich. Wydano ich dotychczas około 2 miljony, z czego Puszkina 1 mil. 200 tys.; 200 tys. portretów Gorkiego rozsprzedano w przeciągu dziesięciu dni.

Jeszcze encyklopedie sowieckie. W poprzednim zeszycie donosiliśmy o projekcie rosyjskim opracowania encyklopedii dla dzieci, dziś mamy do zarejestrowania fakt ukończenia olbrzymiej encyklopedii lekarskiej. W ciągu dziewięciu lat 1700 fachowców opracowało nie mniej niż 80.000 terminów. Całość obejmuje 35 tomów. Pomimo nakładu 21.000 egzemplarzy, publikacja jest już wyczerpana, wobec czego przystąpiono już do rewizji i modernizacji wydawnictwa, by je ponownie wydać.

Wzrost produkcji przemysłowej w ZSRR, wynosi w dziewięciu miesiącach bieżącego roku $33^1/_2$ % w stosunku do takiego samego okresu czasu r. 1935.

„Bibljoteka Słowiańska“ wychodząca Nakładem „Związku Słowiańskiego, obejmuje dotychczas następujące tomiki:

Seria I. Nr. 1. Prof. Dr. Tadeusz Zieliński: Wschód i Zachód a Polska. — Prof. Stanisław Szober: Polska wobec Słowiańszczyzny, str. 32. — — Dwie rozprawki wybitnych uczonych określają dobitnie stanowisko naszego państwa wobec innych mocarstw, ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny.

Seria I. Nr. 2. Prof. Dr. Józef Kostrzewski: Prasłowiańszczyzna. — Prof. Kazimierz Moszyński: Kultura dawnych Słowian, str. 47. — — W dwu popularno-naukowych szkicach mamy tu obraz obecnego stanu badań z zakresu początków kultury słowiańskiej.

Seria I. Nr. 3. Prof. Dr. Józef Gołąbek: Łużyce, kraj i ludzie, str. 32. — — Autor kreśli tu szkicowy obraz przeszłości i teraźniejszości Łużyc, zdając pokrótce sprawę z rozwoju najrozmaitszych działów życia tego najmniejszego narodu słowiańskiego.

Seria II. Nr. 1. Iwan Wazow: Nowele, str. 32. — — Książeczka zawiera przekład dwu nowel (Diado Joco patrzy — Czy idzie?) jednego z największych pisarzy bułgarskich.

Tomiki są do nabycia w „Związku Słowiańskim“ (Warszawa, Stary Rynek 31. Kamienica Książąt Mazowieckich) po 40 gr. za książeczkę.

Adres Redakcji i Administracji wyłącznie: Lwów, ul. Nabielaka 19. (nie Lwów, Długosza 37, ani Lwów, Ossolineum) Tel. 259—10.

Prenumeratę pisma ustala się na 6 (sześć) złotych rocznie, dla zagranicy na 7 (siedem) złotych 50 gr. — Cena pojedyńczego zeszytu 50 groszy, dla zagranicy 75 groszy — Pieniądze wpłacać należy na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 153.644. — Komplety pisma z lat 1928—1933 do nabycia dopóki szczupły zapas starczy po cenie 10 (dziesięć) złotych oraz koszta przesyłki pocztowej. — Cena pojedyńczych zeszytów dawniejszej serii 15 groszy. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Oznaczając tak niską cenę pisma zaznacza się, że żadna osoba fizyczna ani prawna w kraju oraz za granicą nie będzie otrzymywała „Ruchu Słowiańskiego“ bezpłatnie, jak to się praktykowało dawniej i do czego wiele osób żywiło nieuzasadnioną pretensję. Redakcje otrzymywać mogą nasze pismo drogą wymiany.

TŁOCZONO W DRUKARNI NAUKOWEJ, LWÓW, ORMIAŃSKA 8.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.